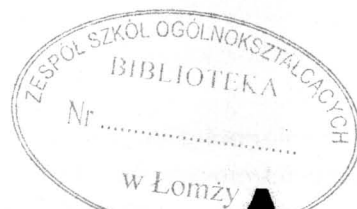


Nr 1 kwiecień 2017



GŁOS UCZNIA

NIEREGULARNIK UCZNIOWSKI



Łomża, kwiecień 2017

Drogi czytelniku,

„Prawdziwy akt odkrycia nie polega na odnajdywaniu nowych lądów, lecz na patrzeniu na stare w nowy sposób” – napisał pewnego razu Marcel Proust – francuski pisarz, autor powieści „W poszukiwaniu straconego czasu”. Czy tym aktem chciał podkreślić ogromny wpływ rzeczy starych na teraźniejszość? Tego już się nie dowiemy. Marcel Proust zmarł 18 listopada 1922 r. w Paryżu. Niezależnie od intencji autora mamy dwa wyjścia: możemy się z nim nie zgodzić i odłożyć trzymane w rękach czasopismo już po przeczytaniu kilku pierwszych zdań lub też przyznać Francuzowi rację i pogodzić się z myślą, że kwietniowy numer „Głosu Ucznia” nie pojawiłby się, gdyby nie odnalezione w głębi szafy w sali 15 zakurzone, pierwsze egzemplarze tego właśnie miesięcznika pochodzące aż z 1982 r. oraz ambicje pewnej klasy humanistycznej. Zreanimowany, w zupełnie nowej odsłonie „Głos Ucznia” trafia do Ciebie z dość ciekawymi propozycjami, a wśród nich: darmowe nieprzygotowania, kącik poetycki, aktualności szkolne czy artykuły tematyczne, które zachwycą nawet najbardziej wymagających czytelników. Zastanów się, czy warto powracać do starych przedmiotów czy nawyków? Te budzą przecież wspomnienia i budują historię, którą tworzysz i Ty. Czas przemija, a to od Ciebie zależy, jak ukształtujesz świat, który przetrwa kolejne dekady. Pozdrawiam serdecznie.

Beata Piwońska

Spis Treści

Od redakcji	2
Wielkanoc	3
Jak sprawić, żeby chciało się chcieć?	4
O tym się mówi...	5
Biała szkota i wszystko co z nią związane	6, 7
Profil Mistrza Kamil Wiktor Stoch	8, 9
Ty też kochasz muzykę klasyczną	10
Pasja prowadzi do sukcesu	11
Co jest nie tak z twoim mózgiem	12, 13
Byliśmy w teatrze	14
A może jednak spróbujesz	15
Kącik poetycki	16
Pierwsza strzelanina...	17
Recenzje	18
Nowinki technologiczne	19
Krzyżówka	20

Głos Ucznia redaguje klasa I c

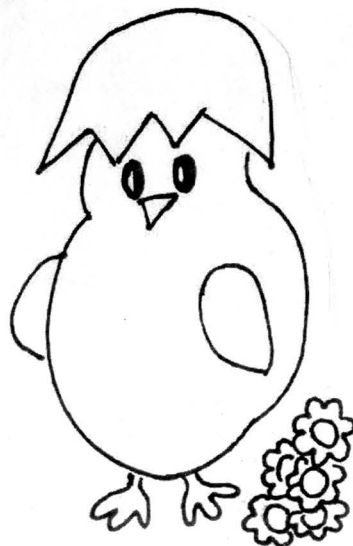
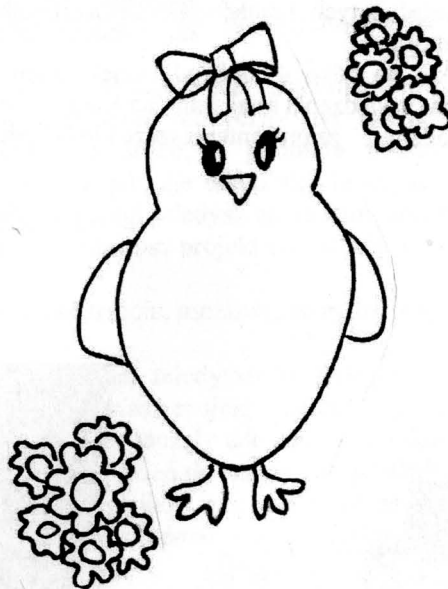
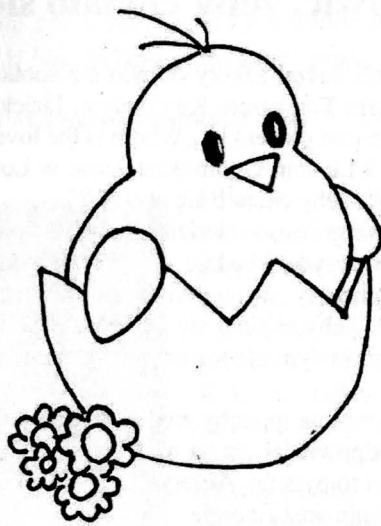
Numer opracowała Gabriela Domalewska

Wielkanoc

Święta Wielkanocne są najważniejszym okresem dla wyznawców religii chrześcijańskiej. To czas zwycięstwa nad śmiercią i mocami piekielnymi, dlatego wszyscy się podczas nich radują. Bardzo wesoły jest także sposób ich obchodzenia, ale nim to nastąpi, konieczne jest przypomnienie męki Jezusa Chrystusa.

Wielki Czwartek i Wielki Piątek to dni upamiętniające ostatnie ziemskie chwile Jezusa. Chrześcijanie wtedy pojawiają się w kościele, by być świadkami obrządków związanych ze śmiercią Syna Bożego. W pierwszy z tych dni odbywa się msza święta, podczas której wspomniana jest ostatnia wieczerza. Natomiast w Wielki Piątek w kościele nie odbywają się msze, a ludzie przychodzą na drogę krzyżową lub inne modlitwy upamiętniające męczeńską śmierć Jezusa Chrystusa. Wieczorną mszą w Wielki Czwartek rozpoczyna się tzw. Triduum Paschalne, czyli najważniejsze misterium w religii katolickiej - to przeżywanie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa.

Wielka Sobota jest dniem, podczas którego w kościołach trwa adoracja Grobu Pańskiego. Jednakże najważniejszym wydarzeniem jest poświęcenie pokarmów - tzw. święconki. W koszykach znajduje się głównie żywność, która symbolizuje powrót do życia. Są to m.in. pięknie zdobione pisanki (jajko oznacza przecież życie), babki drożdżowe (drożdże bardzo szybko rosną) oraz przyprawy



(chrzan, sól), których celem jest zachować produkty od zepsucia.

Poświęcone produkty spożywa się w Wielką Niedzielę podczas uroczystego śniadania. Bardzo popularnym zwyczajem jest dzielenie się jajkiem, które bardzo przypomina znane z Bożego Narodzenia łamanie się opłatkiem. Wielka Niedziela jest dniem radości - w kościele odbywają się rezurekcje, czyli msze upamiętniające Zmartwychwstanie Jezusa. Są one bardzo uroczyste, a podczas nich wierni chodzą w procesjach śpiewając pieśni pełne nadziei i wiary.

Kolejnym dniem Święt Wielkanocnych jest Lany Poniedziałek zwany także śmigusem - dyngusem. W kościołach odbywają się msze, podczas których ksiądz kropi ludzi wodą święconą. Także w swoich domostwach ludzie polewają się wodą. Tradycja ta nawiązuje do pogańskiego zwyczaju symbolizującego budzenie się przyrody do życia. Zmoczony człowiek ma porzucić smutki i rozpocząć „nowe” życie.

Ze Świętami Wielkanocnymi związanych jest naprawdę wiele zwyczajów i tradycji. Są to nie tylko malowanie pisanek, święcenie pokarmów i oblewanie wodą. Symbolami Wielkiejnocy są także zajączki, kurczaczki oraz baranki. Gdźieniedzie popularne jest topienie Judasza, czyli słomianej kukły symbolizującej zdrajcę. Bogata symbolika tego okresu wywodzi się z zamierzchłych czasów i ma uzmysławiać ludziom, że śmierć została pokonana i największą siłą jest życie.

Jak sprawić, żeby chciało się chcieć?

9 marca 2017 roku w auli naszej szkoły odbyło się spotkanie uczniów klas humanistycznych i społeczno-ekonomicznych z panem Tomaszem Kammelem. Dzięki nagraniem przez młodzież z klasy 3e i wrzuconemu do internetu coverowi piosenki „Where is the love” dziennikarz dostrzegł kreatywność uczniów i postanowił, że odwiedzi I Liceum Ogólnokształcące w Łomży. Temat czwartkowego wykładu pana Kammela brzmiał „Jak sprawić, żeby chciało się chcieć?”.

Na samym początku nasz gość opowiedział nam o swoich trudnościach w szukaniu takiego zajęcia, które będzie mu sprawiało rozrywkę i będzie samą przyjemnością.

Szukając pracy marzeń często będziemy się spotykać się z odrzuceniem, nikt nie będzie się nami przejmował, nikt nie będzie czekał. Żeby chciało się chcieć trzeba obudzić w sobie pasję, niekoniecznie taką, która jest związana z naszym przyszłym planowanym zawodem ale taką, dzięki której będziemy mogli stawiać sobie cele i wymagania.

Tomasz Kammel przekazał nam tajniki na to, żeby znaleźć w sobie determinację i zaangażowanie, dzięki którym coś w życiu osiągniemy. Odpowiadał też na nasze pytania np. jak przemawiać z ludźmi. Zasada AWE nam pomoże w odpowiedzi na to pytanie. Autorytet, który mówi o naszej kompetencji, Wdzięk czyli pogoda ducha i pozytywne nastawienie oraz Energia.

Możemy śmiało skorzystać z tych tajników, które przekazał nam w wykładzie pan Tomasz Kammel, one na pewno nam pomogą.

Spotkanie trwało krótko, bo tylko 45 min, ale dzięki temu wykładowi mieliśmy możliwość nie tylko wysłuchania tego, co do powiedzenia miał nam pan Kammel, lecz także zrobienia sobie z nim pamiątkowego zdjęcia. Mamy nadzieję, że prezydent jeszcze kiedyś odwiedzi naszą szkołę.

Małgosia Polakowska i Emilia Jankowska



O tym się mówi...

Grupa licealistów z Łomży stworzyła cover utworu Black Eyed Peas "Where Is The Love" dla Aleppo. Klip nakręcili telefonem komórkowym w szkolnej sali, a efekt jest naprawdę poruszający. Cover podbija internet.

W listopadzie ubiegłego roku w I LO w Łomży zorganizowano zbiórkę pieniędzy na rzecz Aleppo. To wtedy zrodził się pomysł, by zrobić coś więcej. Jeden z uczniów trzeciej klasy - Mariusz Hołownia - zaproponował stworzenie przeróbki hitu "Where is the love" grupy Black Eyed Peas.

(źródło: radiozet.pl/Rozrywka/O-tym-sie-mowi/Licealisci-z-Lomzy-zrobili-cover-znanego-hitu-dla-ofiar-z-Aleppo-00036510)



Historia coveru #whereisthelove dzieli się właściwie na trzy części. Część pierwsza, gdy pomysł narodził się w mojej głowie. Gdy w środku nocy zadzwoniłem do Oli i powiedziałem, że możemy to zrobić. Że są u nas w szkole osoby, które mogłyby w tym pomóc. Była to jakoś połowa września. Pani pedagog udzieliła nam wszelkiego wsparcia, zebraliśmy większość ekipy - Olę, Malwinę, Asię, Klaudię, Eryka oraz Kubę. Basia dołączyła ostatnia, jakoś na kilka dni przed rozpoczęciem części drugiej pracy nad #whereisthelove.

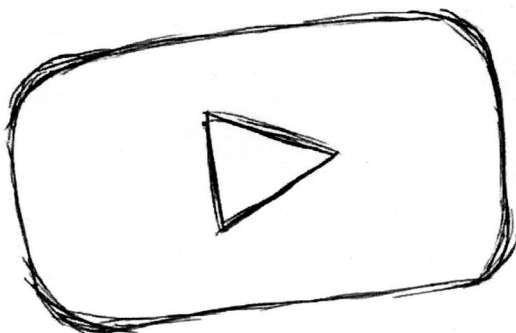
Część druga - praca, praca, praca. Jak nadszedł czas tygodnia kultury uczniowskiej, to dopiero udało nam się wszystko zorganizować. Podkład muzyczny był już gotowy, role rozpisane. W studio nagraniowym byliśmy umówieni na środę, a premiera miała się odbyć w piątek - przed „Tadeuszkami”. Do dziś nie wiadomo jak, ale udało się. Teledysk został bardzo dobrze odebrany - takich braw się nie zapomina. Po raz drugi teledysk zaprezentowaliśmy na apelu wigilijnym, również w szkole, a wieczorem tego samego dnia nasz projekt znalazł się w YouTube.

No i w tym miejscu zaczyna się część trzecia, możliwe, że najbardziej ekscytująca.

Po dwóch miesiącach od umieszczenia teledysku w witrynie YouTube artykuł o nas napisał ogólnopolski serwis katolicki Deon.pl. Nasz projekt stał się „virałem”- w przeciągu tygodnia z 6000 wyświetleń zrobiło się 340 000. Gwiazdy zaczęły udostępniać artykuł na swoich prywatnych profilach na Facebooku. Pamiętam, że przez ten tydzień do szkoły przyjeżdżali przedstawiciele różnych gazet i telewizji, przeprowadzali z nami wywiady, nie mieliśmy nawet czasu na jedzenie. Momentem kulminacyjnym było zamieszczenie przez Tomasza Kamela filmu skierowanego do mnie. Euforii nie było końca, do dziś trudno w to uwierzyć.

Wszystko, co zadziało się wokół tego projektu, jest jak jeden wielki sen. Jednak najbardziej cieszę się z faktu, że tak ważny przekaz trafił do wielkiego grona osób. Mimo że na drodze do powstania projektu nachodziło nas zniechęcenie, to nigdy nie wątpiliśmy, że idea jest ważna i powinna być podkreślona. To ona jest podstawą całego projektu #whereisthelove. Reszta to tylko miły przypadek.

Mariusz Hołownia



Biała szkoła i wszystko, co z nią związane.

Od wielu lat w naszym liceum organizowany jest wyjazd na tzw. Szkołę zimową. Licealiści, mający do dyspozycji bardzo dobry szkolny sprzęt, wspaniałych instruktorów oraz wynajęty w malowniczych krajobrazach pensjonat, ruszają na podbój tatrzańskich stoków.

Moja przygoda ze szkołą zimową zaczęła się o godzinie 7:40. w końcu luego Właśnie wtedy wsiadłem do autokaru czekającego pod szkołą, który zawiózł nas prosto do uroczej miejscowości Małe Ciche. Podróż była bardzo przyjemna i trwała około 8 godzin. Wychodząc z autokaru w bardzo krótkiej drodze do pensjonatu od razu można było zauważyć, z jakim pięknym otoczeniem mamy do czynienia. Widać było wysokie szczyty, obok domu płynął strumyk, po prostu coś pięknego. Następnego dnia wyruszyliśmy na narty z samego rana. Nieopodal znajdował się niewielki stok z wyciągiem orczykowym, na który chodziliśmy dwa razy dziennie przez 2 dni. Początki były trudne, lecz świetni instruktorzy, a jednocześnie nauczyciele wychowania fizycznego w naszej szkole, a w tym przypadku mowa o Panu Profesorze Jacku Narewskim oraz Pani Profesor Ewie Januć, dali radę okiełznać nawet najbardziej opornych. Następny wyciąg, który zaczęliśmy odwiedzać, to Małe Ciche. Jest to naprawdę rewelacyjny stok, na którym każdy znajdzie coś dla siebie, począwszy od totalnego nowicjusza do człowieka, dla którego narty to zimowy chleb powszedni. Ostatnim naszym wypadem było odwiedzenie kurortu narciarskiego w Bukowinie Tatrzańskiej „Rusiń-ski”. Główną atrakcją był wyciąg krzeselkowy zaprojektowany przez światowej klasy markę Porsche, znaną głównie z produkcji topowych samochodów. W drodze powrotnej zahaczyliśmy o Kraków, który jest prześlicznym miastem, pełnym uczuć oraz z duszą. W międzyczasie odbywały się również lekcje. Śniadanie i kolacja miały postać szwedzkiego stołu, więc każdy znalazł dla siebie coś, co trafiało w jego gust, natomiast na obiad zawsze była zupa, drugie danie i deser. Pokoje były wygodne i wyposażone we wszystkie najpotrzebniejsze rzeczy, takie jak szafa, prysznic itp.

Niektóre osoby jednak nie decydują się na wyjazd. Pytani, dlaczego nie chcą jechać, najczęściej odpowiadają, że nie lubią sportu albo lubią sport ale niekoniecznie jazdę na nartach. Według mnie każdy powinien próbować i nie zniechęcać się po kilku razach. Może akurat dopiero ostatniego dnia stanie się coś, przez co pokochasz narty? To wymagająca dyscyplina sportowa, więc przynosi dużo satysfakcji.

W skrócie: szkoła zimowa to piękny czas. Poznajemy bliżej osoby z klasy, doskonalimy sztukę jazdy na nartach, uczymy się oraz dobrze się bawimy!



Prywatne spojrzenie Magdy:

Jaki moment z wyjazdu zapadł Ci najbardziej w pamięć?

Najbardziej w pamięć zapadł mi pierwszy dzień jazdy na nartach, gdyż był on niezwykle męczący i zaczynałam nawet wątpić, czy w ogóle uda mi się nauczyć jeździć. Następnego dnia jednak było znacznie łatwiej i cieszę się, że nie zraziłam się po pierwszych próbach. To wydarzenie nauczyło mnie, aby nigdy nie wątpić w swoje możliwości i - że droga do sukcesu bywa czasem męcząca.

Czego nauczył Cię ten wyjazd?

Ten wyjazd nauczył mnie w szczególności współpracy w grupie oraz pokazał, że chceć to móc i że nie należy się poddawać.

Czy dowiedziałas się czegoś nowego o sobie/reszcie klasy?

Zaskoczyło mnie zaangażowanie niektórych osób, które nie poddawały się, pomimo iż nie udawała im się jazda na nartach i w dalszym ciągu doskonaliły swoje umiejętności.

Czy uważasz, że wyjazdy tego typu są potrzebnym elementem rozwoju młodego człowieka?

Uważam, że takie wyjazdy z pewnością są potrzebne każdemu młodemu człowiekowi, ponieważ możemy miło spędzić czas oraz poznać bliżej rówieśników, z którymi być może wcześniej nie mieliśmy nawiązanych głębszych relacji. Dodatkowo tego typu aktywności rozwijają nasze umiejętności pracy w grupie, które są cenną zdolnością, potrzebną nawet w dorosłym życiu. Wspólne wyjazdy uczą nas również lepszego zrozumienia potrzeb i motywacji działań naszych kolegów i koleżanek, przez co w przyszłości można zapobiec możliwym konfliktom w klasie.

Czy uważasz czas spędzony w Małym Cichym za niezmarnowany?

Jak najbardziej, gdyż każdy z nas przeżył wspaniałe chwile, zyskał w kolegach z klasy nowych przyjaciół. Wyjazd, jak ten, będzie ciężko zapomnieć, zwłaszcza, że tak świetnie się bawiliśmy!

Czy ciągle spędzanie czasu z rówieśnikami zaowocowało nawiązaniem nowych relacji?

Sądzę, że tak. Przebywając praktycznie cały czas we wspólnym gronie, siłą rzeczy zaczęliśmy na nowo siebie poznawać i integrować. Ten wyjazd dał mi okazję do tego, aby nawiązać nowe przyjaźnie, które trwają do teraz.

Co byś zmieniła w wyjeździe, gdybyś mogła?

Wyjazd był w moim odczuciu bardzo udany, ale sądzę, że parę dodatkowych dni, z większą ilością czasu wolnego, pozwoliłoby nam lepiej poznać okolicę i pozwiedzać ciekawe miejsca.

Czy szkoła zimowa IC przypominała wyjazdy innych klas z rocznika? Dlaczego tak/nie?

Moim zdaniem żadnego z wyjazdów nie da się porównać do innego, gdyż każdy z nich był na swój sposób unikatowy. Z drugiej strony dostrzegam pewne podobieństwa, z pewnością był wspólny cel wszystkich klas, czyli nauka jazdy na nartach i integracja uczniów.

Czy jeśli miałabyś okazję pojechać drugi raz na tego typu wyjazd z tym samym gronem rówieśników i opiekunów, zrobiłabyś to?

Z pewnością tak, choć bardzo bym chciała, aby osoby, które nie pojechały z nami na tegoroczny wyjazd, również miały okazję poznać Małe Ciche i przeżyć równie wspaniałe przygody.

Prywatne spojrzenie Szymona:

Jaki moment z wyjazdu zapadł Ci najbardziej w pamięć?

Najbardziej - wyjazd na stok w Bukowinie, gdzie były wyciągi Porsche Design, które zrobiły na mnie duże wrażenie pod względem artyzmu wykonania.

Czego nauczył Cię ten wyjazd?

Poza jazdą na nartach nauczyłem się dobrego zachowania na stoku.

Czy dowiedziałeś się czegoś nowego o sobie/reszcie klasy?

Zdecydowanie tak, wiele osób otworzyło się, przez co złapałem z nimi lepszy kontakt.

Czy uważasz, że wyjazdy tego typu są potrzebnym elementem rozwoju młodego człowieka?

Tak. Przebywamy w gronie rówieśników, dobrze się bawiąc i odpoczywając od trudu zwykłych dni - to z pewnością dobry sposób na rozwój młodego człowieka.

Czy uważasz czas spędzony w Małym Cichym za niezmarnowany?

Tak, uważam, że ten czas wykorzystałem w 100%. Było cudownie.

Czy ciągle spędzanie czasu z rówieśnikami zaowocowało nawiązaniem nowych relacji?

Tak, powstało wiele nowych relacji, o które wcześniej było trudno.

Co byś zmienił w wyjeździe, gdybyś mógł?

Nie znam się na organizacji wyjazdów narciarskich na tyle dobrze, aby móc wypowiedzieć się na temat możliwych zmian. Moim zdaniem, wszystko przebiegło bez zarzutu.

Czy szkoła zimowa IC przypominała wyjazdy innych klas z rocznika? Dlaczego tak/nie?

Niestety, nie do końca wiem, jak wyglądały wyjazdy poszczególnych klas, ale przypuszczam, że można byłoby znaleźć niewiele znaczących różnic, oprócz oczywiście innych zajęć lekcyjnych, które w tamtym czasie się odbywały.

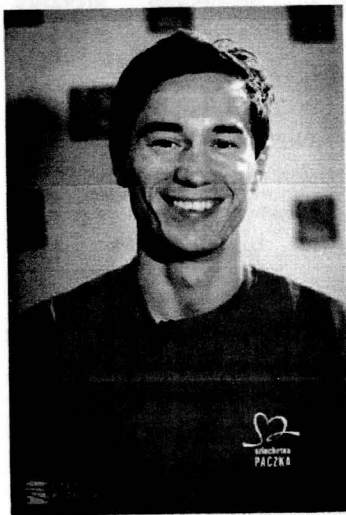
Czy jeśli miałbyś okazję pojechać drugi raz na tego typu wyjazd z tym samym gronem rówieśników i opiekunów, zrobiłbyś to?

Oczywiście, że tak!

z kolegami rozmawiałe Gabriela Kępciel

Profil Mistrza

Kamil Wiktor Stoch



Urodzony: 25 maja
1989r. w Zębie k.
Zakopanego

Zawód: Skoczek
narciarski

Wzrost: 173 cm

Waga: 52 kg

Najdłuższy skok: 251,5
m

Reprezentacja: od 2001r.

Klub: KS Eve-nement
Zakopane

Pseudonimy: Mistrz z
Zębu, Rakieta z Zębu,
Młody, Kamyk

Ważniejsze sukcesy:

- Medal Holmenkollen
- Order Odrodzenia Polski
- Pierwsze Miejsce w Letnim Pucharze Kontynentalnym w 2010r.
- Drugie Miejsce w Letnim Grand Prix w 2011 i 2012r.
- Trzecie Miejsce w Pucharze Świata w 2012r.
- Pierwsze Miejsce Drużynowo w Mistrzostwach Świata w 2013r.
- Trzecie Miejsce w Pucharze Świata w 2013r.
- Dwukrotny Złoty Medalista Olimpijski Igrzysk w Soczi w 2014r.
- Ma niezwykle talent do ripostowania stwierdzeń dziennikarzy TVP.
- Jest członkiem Komisji Zawodniczej FIS, aktualnie pełni tam już swoją drugą kadencję.
- Z reguły jest człowiekiem spokojnym, uprzejmym i miłym czym zaskarbił sobie przyjaźń wielu ludzi (koledzy ze skoczni tj. Kraft, Wellinger czy Tande uważają go za dobrego przyjaciela); z tego też powodu może pochwalić się sporą ilością fanów na całym świecie.
- Pierwsze narty skokowe dostał w wieku sześciu lat od wujka Andrzeja Stocha, niestety okazały się dla niego o wiele za duże.
- W wieku sześciu lat budował prowizoryczne skocznie w przydomowym ogródku, na takiej też skoczni, w wieku pięciu lat oddał swój pierwszy w życiu skok.
- Pierwszy oficjalny skok oddał w wieku ośmiu lat. Klub, w którym się szkolił, był ubogi, Kamil dzielił się nieodpowiednim dla siebie sprzętem z dwoma kolegami („Kiedy po raz pierwszy zasiadłem na belce miałem za duży kask, który zaraz po tym, jak ruszyłem w dół, osunął mi się na oczy, ograniczając widoczność do minimum. Na szczęście udało mi się bezpiecznie wylądować.” – mówił Stoch dla portalu skijumping.pl)
- Głośnym echem odbił się jego występ na Wielkiej Krokwi w Zakopanem. Jako przedskoczek Mistrz z Zębu osiągnął wtedy odległość 128 m., co było wyższym wynikiem od uzyskanych przez biorących udział w tamtejszym konkursie zawodowców. Tuż po tym odbył się słynny teraz wywiad, gdzie młody zawodnik wyznał swoje największe marzenie – zdobycie złota olimpijskiego, co udało mu się spełnić w Soczi w 2014 roku
- Pewna plotka głosi, że dopóki nie poznał swojej żony był typem imprezowicza. Ewa Bilan – Stoch wpłynęła na to, że spoważniał i przystopował z częstymi imprezami.

- Pierwsze Miejsce w Plebiscycie Przeglądu Sportowego w 2014r.
- Pierwsze Miejsce w Pucharze Świata w 2014r.
- Trzecie Miejsce Drużynowo w Mistrzostwach Świata 2015r.
- Pierwsze Miejsce w Turnieju Czterech Skoczni w 2017r.
- Mistrzostwo Świata Drużynowo w 2017r.
- Puchar Narodów 2017r.
- Wicemistrz Świata w 2017r.
- Trzecie Miejsce w Pucharze Świata w 2017r.
- Drugie Miejsce w Turnieju Raw Air 2017r.

Coś o nim:

- Cechuje go niespotykana estetyka przy ułożeniu w trakcie lotu, a także przy lądowaniu, za które dostaje bardzo wysokie oceny sędziowskie, sam zainteresowany przyznaje, że to jego największa zaleta.
- Jest synem Bronisława - psychologa sądowego, burmistrza Zębu i Krystyny – urzędniczki; ma dwie siostry: Annę i Natalię.
- Jego hobby to gry komputerowe, nauka, lotnictwo, motoryzacja i piłka nożna.
- Kibicuje drużynie Liverpoolu, klubu grającego w lidze angielskiej.
- Myśli o kursie na pilota szybowca.
- Konkurs, w którym zdobył drugi z olimpijskich medali oglądało aż 11,22 mln widzów.
- Jest liderem polskiej reprezentacji w skokach narciarskich.
- Na jego nartach widnieje napis "Młody", jednak nie jest tak nazywany przez przyjaciół, pomysł jest autorstwa Grzegorza Sobczyka – serwismana polskiej kadry.

- Ewę Bilan spotkał w 2006 r. Podczas finału Pucharu Świata w słoweńskiej Planicy. Kobieta z zawodu jest fotografką, co sprowadziło ją w tamto miejsce. Kiedy robiła fotoreportaż z zawodów, Kamil podszedł do niej i zagadał. To spotkanie rozpoczęło ich związek, w którym trwają do dziś, już jako małżeństwo. Zawodnik ma w niej ogromne wsparcie. Darzy ją niezwykłą miłością i dedykuje jej większość swoich występów, otwarcie mówi o jej zaletach i zawdzięcza jej wiele, co podkreślają liczne wywiady. Ewa prowadzi własną działalność, oferuje profesjonalną fotografię na imprezach okolicznościowych czy wystawy na zamówienie, jest autorką zdjęć dokumentujących zawody skoków narciarskich a także codzienność KS Eve-nement Zakopane; prowadzi również, razem z mężem klub młodzieżowy o takiej samej nazwie promujący talent młodych skoczków.
- Ma wielkie wsparcie w ojcu, którego ma za największy autorytet i do którego może zwrócić się z każdym problemem.
- Nazwisko Stoch jest dosyć popularne na Krupówkach. Wuj Andrzej jest właścicielem wielu dochodowych biznesów w tej części miasta (hotel „Morskie Oko”, restauracja „Kolorowa” i kilka punktów gastronomicznych), jest też jednym z najbardziej utalentowanych piekarzy, specjalizuje się w wypiekach tzw. bułki murarki (na podstawie ich konsumpcji sporządza się statystyki liczby osób odwiedzających Zakopane), Andrzej Stoch znalazł się w rankingu najbogatszych Polaków tygodnika „Wprost”.
- Przy oddaniu olimpijskich skoków, Kamil miał sobie kask z wymalowaną białą-czerwoną szachownicą – symbolem polskich sił powietrznych. Zawodnik przywiązywał do niego dużą wagę, sam znak znalazł się tam po wstąpieniu Stocha z oficjalną prośbą do prezydenta i MONu. Pozwolenie uzyskał, jednak ostatecznie symbol wzbudził wiele medialnych kontrowersji.
- Ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Krakowie a w październiku 2012 został magistrem wychowania fizycznego.
- Jego dziadek Franciszek w czasie II wojny światowej był więziony w obozie w Krakowie-Płaszowie, skąd uciekł i pieszo dotarł do Zakopanego. W czasie okupacji zajmował się przemysłem.
- Początkowo trenował kombinację norweską. Jako uczeń szkoły podstawowej w sezonie 1995/1996 zadebiutował w lidze szkolnej i wygrał siedem konkursów w kategorii „1986 i młodszy”.
- W lutym 2011 powstała oficjalna strona internetowa Stocha i profil na portalu Facebook.
- 23 sierpnia 2011 powstał przy Domu Kultury w Proszowicach oficjalny fanklub Stocha.
- W grudniu 2013 został honorowym ambasadorem Fundacji „Sportowcy Dzieciom”.
- Po wywalczeniu przez Stocha drugiego złotego medalu igrzysk olimpijskich w Soczi zarząd Aeroklubu Polskiego przyznał mu honorowy tytuł Ambasadora Lotnictwa Polskiego. Była to nagroda za udekorowanie kasku białą-czerwoną szachownicą i żołnierskim moro.
- W kwietniu 2014 Poczta Polska wydała okolicznościowy znaczek pocztowy o nominale 4,20 zł przedstawiający sylwetkę Stocha.
- Od listopada 2014 jest ambasadorem charytatywnego projektu Szlachetnej Paczki, którą wspiera również nasza szkoła.
- W marcu 2015 raperzy Tomasz Chada, Bezczel i Z.B.U.K.U. nagrali piosenkę Kontrabanda, w której pojawia się nazwisko skoczka: „Mam w sobie pokorę, lecę po swoje #Kamil Stoch”.
- Jego ulubione pory roku to lato i zima, jednak bardziej skłania się ku pierwszej, gdyż uwielbia spędzać wakacje w ciepłych krajach. Zima zaś przypomina mu o jego zawodzie, który jest jednocześnie jego pasją, oczywistym jest, że skoczek preferuje zimowy sezon na skoki.
- Niekoniecznie odnajduje się w roli modela czy przedstawiciela któregoś ze sponsorów. Twierdzi, że każda sesja dla 4F czy kampania innego ze sponsorów to zawsze miłe doświadczenie, jednak to nie jego bajka.
- Przyznał, że gdyby jego zawodem nie byłyby skoki narciarskie zostałyby: strażakiem, policjantem, kolejarzem lub maklerem.
- Jego idolami i wzorami do naśladowania, pod względem zawodowym są: Jane Ahonnen, Martin Schmitt, Sven Hannawald, Dieter Thoma.

Sidka Pisalska



♡ Ty też Kochasz muzykę klasyczną ♡

Niewielu z nas zna i docenia muzykę klasyczną. Można więc uznać, że jest ona gatunkiem niszowym, nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Co jest tego powodem?

Przede wszystkim nasze społeczeństwo stało się podatne na przekaz mediów i wykreowane przez nie wzorce. Zastanówmy więc się, ile muzyki klasycznej dostrzeżemy w telewizji, w radiu, czy prasie? Twórcy programów muzycznych, radiowych i telewizyjnych nie zawsze mają ambicje do budowania wysokiej kultury artystycznej społeczeństwa, jaką reprezentuje właśnie ten gatunek. Stawiają oni na zyski czy promocję gwiazd. Poza tym nietrudno zauważyć, że programy muzyczne, ze względów komercyjnych, nastawione są na dogadzanie gustom najmniej wyrobionych słuchaczy, na przyciąganie ich często szokującymi informacjami dotyczącymi tzw. idoli. Media wykształciły w nas instynkt stadny, który stoi na drodze do samodzielnego wyrobienia gustu muzycznego.

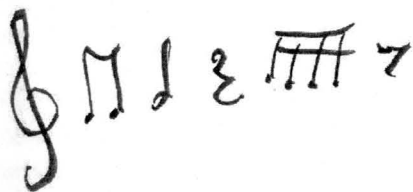
Muzyka klasyczna może wydawać nam się nudna i zbyt poważna. Jednak jej słuchanie przynosi wiele konkretnych i namacalnych korzyści. W klasyce znajdziemy utwory dostosowane do praktycznie wszystkich nastrojów. Znając style odpowiednich artystów nie będzie problemu z dobraniem sobie muzyki do własnego samopoczucia. Nasze preferencje kierują się ku artystom, którzy pozwalają się zrelaksować i zapomnieć o świecie.

Naukowcy odkryli, że ten rodzaj muzyki wpływa na umysł i pamięć, uwalnia od stresu, pomaga w koncentracji oraz otwiera podświadomość. Zauważyli, że muzyka barokowa largo czy andante, pomaga w procesie przyspieszonego uczenia się. Spokojne tony largo obniżają ciśnienie krwi, zmniejszają liczbę uderzeń serca, dzięki czemu odzyskuje ono normalny rytm. Obniża się poziom stresu, pobudzany jest system immunologiczny, zmieniają się również fale mózgowy. Muzyka barokowa synchronizuje więc umysł i ciało. Rozluźnione ciało i pobudzony mózg stanowią idealny stan do optymalnego uczenia się. Zatem twórcy muzyki klasycznej wiedzieli i wiedzą co robią, tworząc ponadczasowe dzieła.

Affred Tomatis powiedział: „Ucho nie jest stworzone wyłącznie do słuchania. Ucho stworzone jest do pobudzania mózgu i ciała”. Należy też wspomnieć o tym, co zazwyczaj doceniamy najpóźniej – bogate piękno tej muzyki. Twórcy, których sława przetrwała do dzisiaj byli wirtuozami i genialnymi wizjonerami. Ich utwory to zazwyczaj wspaniałe uczty dla słuchaczy. Również osoby początkujące i posiadające gorszy słuch będą czuły się usatysfakcjonowane, gdy tylko dadzą się wprowadzić w ten świat.

Więc może warto spróbować?

Alicja Kopczewska
Gabriela Domalewska



PASJA PROWADZI DO SUKCESU

Pasję można definiować jako zamiłowanie do czegoś, rozwijanie się i czerpanie przyjemności w danej dziedzinie. W tym przypadku, nas i naszych kolegów połączyła pasja do tańca. Mowa tu o grupie SKRE CZ ze studia tańca BKStep w Łomży.

Jest nas 14 osób, z czego 8 to uczniowie naszej szkoły: Daria Kosakowska, Czarek Choiński, Oliwia Pogorzelska, Zbyszek Wilczyński, Marika Mocarska, Michał Pankowski, Ola Korzep i Damian Zdrodowski. Poza szkołą znajdujemy także czas na oderwanie się od obowiązków i dwa razy w tygodniu uczęszczamy na zajęcia taneczne, które odbywają się w środy i piątki. Często z naszej inicjatywy przychodzimy na dodatkowe klasy taneczne wieczorami albo w weekendy, które są prowadzone przez chętnych. Nie jest to tylko uczenie się choreografii, lecz także spędzanie czasu ze znajomymi, zdobywanie nowego doświadczenia, rozwój, a także czerpanie inspiracji. Co jakiś czas przyjeżdżają do nas instruktorzy z Polski, tacy jak: Patryk Brdey (uczestnik 8 edycji programu „You Can Dance”), Darek Bujnowski, Tolek, Piotr Abramowicz (nauczyciel na międzynarodowych imprezach Fair Play Dance Camp i Fair Play Dance Up) i wielu innych. Są to choreografowie z „East Side Dance Academy”.

Co roku odbywają się u nas warsztaty, na których mamy możliwość dużego rozwoju i wystąpienia w projektach tanecznych. W wakacje 2016 roku wybrane osoby wzięły udział w nagraniach z Adrianną

Piechówką (uczestniczką „YCD”, międzynarodowa klasa „S” w tańcu towarzyskim i wiele innych), Justinem Fuentesem (założyciel COLLABO w Ameryce Południowej, wystąpił on w wielu przedstawieniach, spektaklach, filmach, show) oraz niektórymi wspomnianymi tancerzami z „ESDA”.

W te wakacje odbędzie się kolejna edycja warsztatów tanecznych w naszym studiu. Będziemy mogli nauczyć się choreografii znanych polskich tancerzy. Odbędzie się to w terminie 26.06-2.07. 2017r. Instruktorzy to: Patryk Brdey, Darek Bujnowski (jeden z najmłodszych uczestników You Can Dance), Adam Beta, Marcin Rębilas (uczestnik V edycji YCD, pracował z największymi artystami polskiej sceny muzycznej, zarówno jako tancerz jak i choreograf, ma również doświadczenie w pracy z asystą za granicą, nauczyciel warsztatów międzynarodowych),

Łukasz Ludwiczak (już trzykrotnie szkolił się w Los Angeles, młody, ambitny i utalentowany, cechuje go kreatywność i indywidualizm artystyczny). Będziemy mieli kolejną okazję do poszerzenia naszej wiedzy i rozwoju umiejętności.

W ciągu roku nasze uczestnictwo nie polega jednak tylko na robieniu progresu, działamy też jako grupa pod okiem pana Marka Kisiela. Układamy formację i dopracowujemy ją, żeby osiągać sukcesy. Mamy na koncie kilka dużych sukcesów, takich jak dwukrotni mistrzowie świata (I miejsce zdobyte w Czechach, w Libercu). Wymaga to od nas poświęcenia dużej ilości czasu. Nie raz spędzaliśmy prawie całe weekendy w studiu, by „doszlifować układy”, wybrać odpowiednie stroje... Często, aby coś osiągnąć, trzeba się najpierw poświęcić.

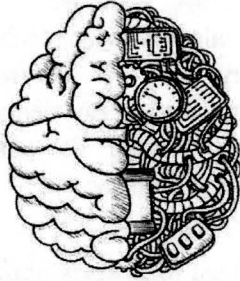
Mamy wiele możliwości rozwoju-trzeba tylko chcieć. Pasja wymaga wyrzeczeń, jednak jesteśmy osobami, które bez niej nie byłyby tak pełne życia. Kształtuje to nasze charaktery jak i zacieśnia więzi między nami. Jesteśmy jak mała rodzina, którą sami stworzyliśmy z naszym trenerem (jak tatą) na czele. Każdy, kto kocha coś robić, powinien w to brnąć, a na pewno satysfakcja i korzyści przyjdą nieoczekiwanie.

Daria Kosakowska

Czarek Choiński



Co jest nie tak z twoim mózgiem?



designed by freem.com

Mózg, nazywany potocznie siedliskiem myśli i rozumu, od zawsze był najbardziej tajemniczą strukturą, jaka kiedykolwiek została odkryta. Pomimo znajomości wielu faktów dotyczących tego organu – jak podział półkul na prawą i lewą czy funkcje danych płatów kory mózgowej – nie możemy stwierdzić, czy odkryliśmy wszystkie jego sekrety. Mózg bowiem wydaje się cały czas nas zadziwiać, co zresztą potwierdzają słowa Seana Carolla, kosmologa teoretyka: „*Łatwiej jest stworzyć nowy wszechświat (i mózgi, które w nim wyewoluują) niż sam mózg*”.

Mózg zaczyna rozwijać się w trzecim tygodniu życia płodu, przy czym obie półkule wykształcone są już przed drugim miesiącem ciąży. Po upływie sześciu miesięcy mózg płodu przypomina wyglądem mózg osoby pełnoletniej. Umysł dziecka w wieku od trzech do dziesięciu lat jest zaś dwukrotnie bardziej aktywny niż ten dorosłego. Mimo to dzieci nie powinny sprawniej kojarzyć faktów niż rodzice, co jednak się zdarza. Niektóre maluchy bowiem łączą ze sobą informacje szybciej niż osoby starsze, a ich rozumowanie jest bardziej innowacyjne. Mają więcej, nawet bardziej logicznych, pomysłów. Jest to zadziwiające, gdyż małe dzieci w przeciwieństwie do dorosłych nie mają ukształtowanych wszystkich typów myślenia. Stwierdzenie to najlepiej zobrazuje podział rozwoju umysłowego.

Mimo że każdy człowiek jest wyjątkowy, u większości ludzi umysłowy rozwój przebiega podobnie. Można, wzorując się na **koncepcji rozwoju intelektualnego psychologa Jeana Piageta**, owe zaawansowanie podzielić na cztery etapy. Pierwszy z nich – **rozwój sensomotoryczny** – rozpoczyna się zaraz po narodzinach i trwa do drugiego roku życia. Polega na doświadczaniu przestrzeni przez swobodne poruszanie się, które umożliwia rozwój zmysłów. Nieprawidłowy rozwój sensomotoryczny dziecka może spowodować trudności w opanowaniu podstawowych umiejętności szkolnych. Następnym etapem jest, trwające do siódmego roku życia, **myślenie przedpojęciowe**. Dziecko zaczyna używać nowego typu myślenia, czyli konkretno-wyobrażeniowego. Tworzy w swoim umyśle obrazy a także posługuje się symbolami. Zarówno obrazy jak i symbole są powiązane z dzieckiem, gdyż uważa się ono za główny punkt odniesienia. Myślenie na tym etapie życia określane jest przez to jako egocentryczne. Kolejny etap rozwoju – **okres operacji konkretnych** – osiąga się w wieku szkolnym. Dziecko zdobywa możliwość słowno-logicznego rozumowania, umiejętność kategoryzacji oraz klasyfikacji hierarchicznej. Zaczyna też uświadamiać sobie różnorodność relacji międzyludzkich. Ostatni etap, nazywany **okresem operacji formalnych**, trwa od dwunastego roku życia aż do dorosłości. Na tym etapie kształtuje się myślenie hipotetyczno-dedukcyjne i abstrakcyjne.

Niektórzy, pomimo niepełnego rozwoju intelektualnego dzieci, zapewne staraliby się uparcie uzasadnić przewagę maluchów nad dorosłymi. Na przykład argumentowaliby, że najważniejsze drogi nerwowe, wykorzystywane później w procesie gromadzenia wiedzy, powstają głównie w ciągu kilku pierwszych lat życia. Dzieci chłoną wiedzę i uczą się wszystkiego bez większego problemu. Mogą bardzo szybko łączyć fakty oraz wymyślać nowe zabawy.

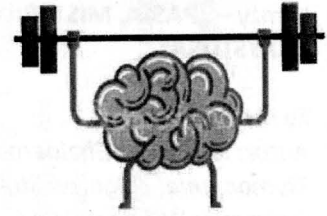
Należy jednak rozważyć to, że małe dzieci nawet nie rozumieją, czemu zachowują się źle. Akceptują słuszność kar, ale nie czują się winne z powodu złego postępowania. Nie mają świadomości i są amoralne. Dziecko dopiero w wieku od trzeciego do szóstego roku powinno zacząć przyswajać, jak trzeba zachować się w danej sytuacji. Tłumaczenie mu co jest dobre, a co złe nie zda się na wiele, gdyż jego zdolność rozumowania jest zbyt słaba, aby mogło w pełni pojąć powody zakazów.

Dlaczego dzieci w niecodziennym wieku prześcigają dorosłych, jeśli chodzi o rozumowanie? Czy nie powinno być odwrotnie? Może powinniśmy rozważyć nie to, dlaczego dzieci są w lepszej formie umysłowej niż dorośli, tylko dlaczego dorośli są w gorszej od dzieci?

Jak już zostało wspomniane, dzieci uczą się sprawniej i szybciej od dorosłych, ponieważ nowe połączenia synaptyczne mogą się wprawdzie rozwijać przez całe życie, ale przyrost ich liczby ulega znacznemu spowolnieniu wraz z wiekiem. Połączenia te nie zanikają jednak nigdy całkowicie, chyba że sami do tego doprowadzimy. Otóż mózg, który nie jest stymulowany, wpada w rutynę. Życie według schematu – codzienne wstawanie o szóstej trzydzieści, picie tej samej kawy, mycie zębów tą samą ręką, wracanie ze szkoły tą samą trasą – powoli nas wyniszcza. Przez stymulowanie tych samych ścieżek nerwowych,

przestajemy być tak kreatywni czy pomysłowi jak kiedyś. Co gorsza, wtedy nasze mózgi starzeją się w nienaturalny sposób: kora mózgowa wcale nie zaczyna się zmniejszać i wygładzać. Nasze mózgi po prostu zaczynają funkcjonować według samych nawyków, czyli umierać z powodu rutyny.

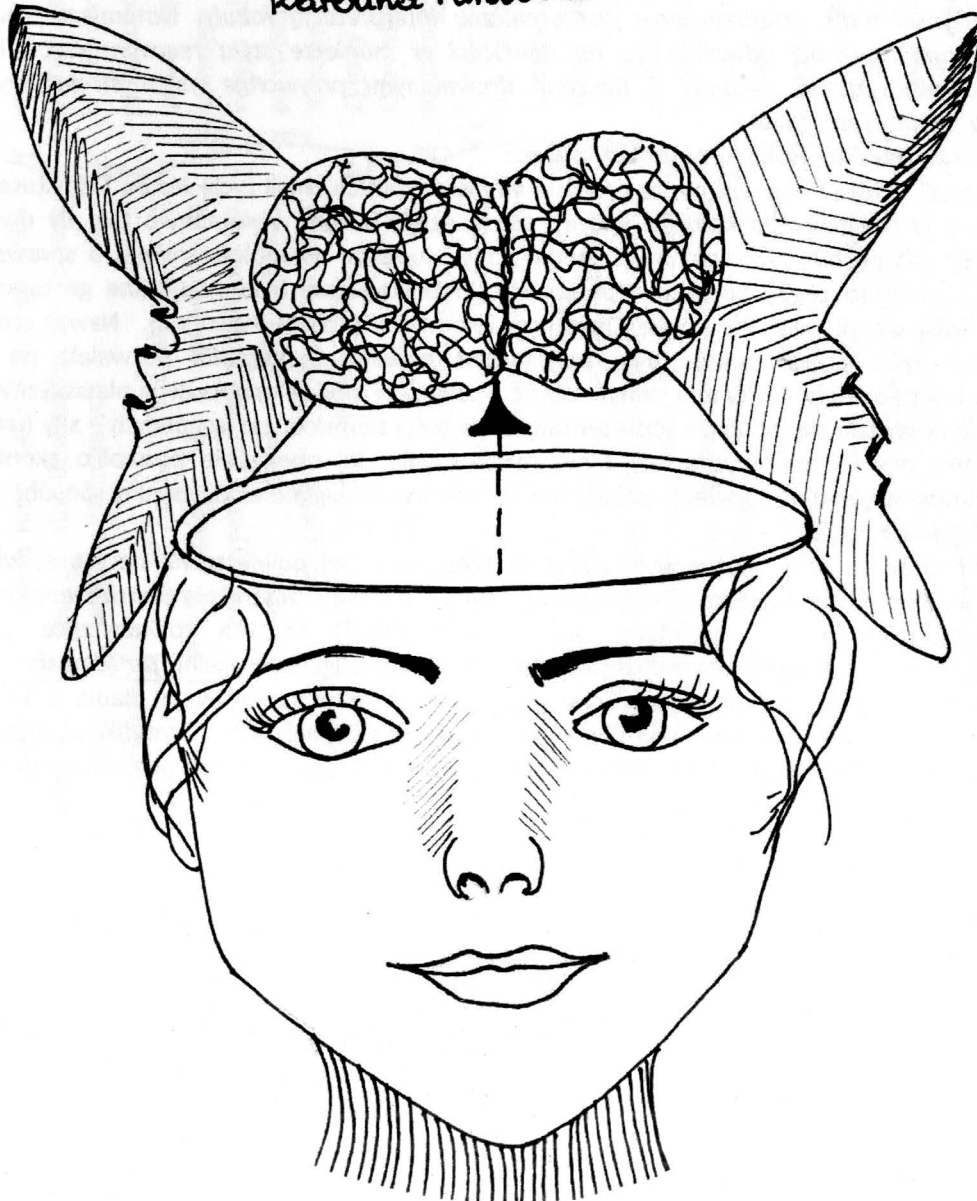
Nawyki są łatwiejsze do wykonywania i nie wymagają tyle trudu, co zmienianie ich. My natomiast chcemy po prostu żyć prościej oraz szybciej, nie zważając na to, jak bardzo krzywdzimy siebie samych. Szczególnie osoby po emeryturze czy po studiach albo rozwijają swoje zainteresowania i wiedzę, albo właśnie popadają w niszczącą rutynę. Jeśli niestety żyją tym drugim modelem istnienia, po pewnym czasie dni zaczną im zlewać się, a oni sami tracą wiele połączeń synaptycznych. Nieświadomie zabijają się brakiem przygód i nowości.



Dla porównania, psychologowie określają mózg dziecka słowami „*all the windows are open*”, co oznacza, że wszystkie neurony dzieci są używane, a impulsy docierają wszędzie. Nastolatki i dorośli również mogą sprawić, że ich umysły takie będą, ale muszą zacząć wyłamywać się poza schematy. Powinni zacząć pisać wiersze, malować obrazy lub chociażby pilnie się uczyć. Inaczej za kilka lat mogą nie pamiętać uczucia adrenaliny, nie wspominając już nawet o ograniczeniu ścieżek nerwowych, którymi przepływają impulsy.

Tak naprawdę w kwestii rozumowania jedyna przewaga dzieci nad dorosłymi jest taka, że dorośli często nie pamiętają, co to znaczy *carpe diem*. Są tak zmęczeni pracą, iż nie chcą wyjść poza swoją strefę komfortu, którą jest rutyna. Zapominają, że podczas gdy świat może przebudować ktoś inny, ich życia nie zmieni nikt - oprócz nich samych.

Karolina Purcuzko



Byliśmy w teatrze...

W dwóch grupach, w marcu i w kwietniu tego roku oglądaliśmy przedstawienie, przygotowane przez Teatr Lalki i Aktora w Łomży – „PASJA, MISTERIUM MĘKI NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSYTA”

Ze strony Teatru:

Autor: Michel de Ghelderode

Tłumaczenie: Zbigniew Stolarek

Reżyseria: Wiesław Hejno

Scenografia: Przemysław Karwowski

Muzyka: Bogdan Szczepański

Obsada:

Beata Antoniuk, Marzanna Gawrych, Eliza Mielezkiewicz, Daria Głowacka, Marek Janik, Michał Pieczatowski, Tomasz Bogdan Rynkowski, Rafał Swaczyna

„Pasja. Misterium Męki Naszego Pana Jezusa Chrystusa” Michela de Ghelderode powstał w 1924 r., jako kompilacja przedstawień pasyjnych w Belgii, z zachowaniem charakteru pierwowzoru, miejskiego ludowego teatru lalek. Utwór dziś uzyskuje uniwersalną szlachetność dzieła ponadczasowego.

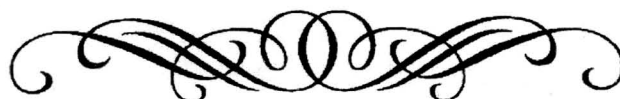
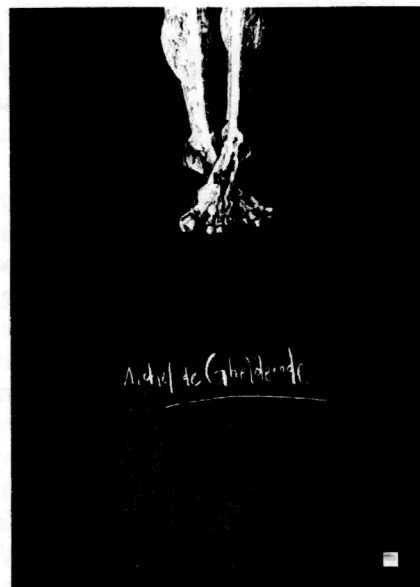
Wystawienie „Pasji” Michela de Ghelderodego w łomżyńskim teatrze jest pierwszym całościowym scenicznym wystawieniem jego tekstu w Polsce i drugim wystawieniem w Europie. Inscenizacji i reżyserii podjął się wybitny twórca teatru lalkowego prof. Wiesław Hejno. Zrealizowane przez łomżyński teatr przedstawienie jest sceniczną interpretacją fabuły. Natomiast pewna stylizacja wizerunku postaci odwołuje się do dawności w manierze stylu renesansowego i do fantazji. Widowisko grane lalkami - figurami drewnianymi przywołuje na myśl nobliwy, estetycznie zbudowany teatr lalek.

Wiktor, Damian, Hubert, Wojtek, Mateusz:

„Pasja”, którą obejrzelśmy, to przedstawienie ostatnich chwil życia Jezusa Chrystusa. Spektakl był łatwy w odbiorze dla każdego widza, może dzięki lalkom, wykonanym tak, by uwypuklić cechy biblijnych postaci. Szczególnie w osobie żony Judasza (współobwinionej o sprawstwo zbrodni) przerysowano cechy nieładne i prostackie. Przedstawienie było nasączone groteską, przeplatało ze sobą wątek tragiczny (mękę Chrystusa) i komiczny (opilstwo Judasza). Nawet scena odebrania sobie życia przez Judasza była pozbawiona powagi. Scenografia pozwalała na prowadzenie wielowątkowej fabuły w tym samym czasie. Scena była podzielona na dwie płaszczyzny: w oknach na dole pojawiały się postacie reprezentujące wartości ziemskie, zaś w górnych – siły nadprzyrodzone. Sztuka nas nie zachwyciła, ale i nie rozczarowała. Jej obejrzenie pozwoliło skonfrontować się z konwencją teatru ludowego, przedstawiającego treści religijne w racjonalny sposób.

Wiktoria, Krzysiek:

Wchodząc na salę, można było zobaczyć scenę o małej powierzchni, na której widniała prosta i symboliczna scenografia (kojarząca się z symultaniczną przestrzenią teatru średniowiecznego, jak gdyby ukazując podzielną przestrzeń miejską?) Muzyka towarzysząca przedstawieniu wprowadzała dramatyczny nastrój i oddawała klimat religijnych pieśni. Na atmosferę wpływała też estetyka lalek, podkreślająca cechy postaci np., kreacja czerwonego diabła o wielkiej paszczy. Na uwagę zasługuje rola aktorów – widocznych na scenie, ale zidentyfikowanych z postaciami lalkowymi. Naszym zdaniem spektakl był dobrze zrealizowany i godny polecenia osobom w każdym wieku.



A może jednak spróbujesz?

Piątek, po lekcjach. Anka biegnie ze szkoły do domu i zanim zje obiad, zdąży już przejrzeć całą swoją szafę i stwierdzić milion razy, że znowu nie ma się w co ubrać. Ostatecznie wybierze jednak którąś ze swoich pięknych sukienek, umaluje się i włoży wysokie obcasy. Wieczorem wyjdzie ze znajomymi na imprezę i wróci pewnie bardzo późno albo dopiero rano. Tak samo spędzi sobotę i niedzielę. A w poniedziałek ledwo przytomna wróci do szkoły, która jest dla niej tylko miejscem spotkań towarzyskich, cały tydzień spędzi na gapieniu się bezmyślnie za okno w czasie lekcji i rozmyślaniu nad kolejną weekendową imprezą.

Marta w piątek wraca ze szkoły, rzuca plecak gdzieś w kąt i bezzwłocznie sięga po laptopa. Mogłaby umówić się z przyjaciółmi, ale po co, skoro wszystkiego dowie się z internetu? Cały wieczór przesiedzi przeglądając Facebooka, spać pójdzie po drugiej, a następnego dnia wróci do śledzenia życia swoich znajomych na portalach społecznościowych i tak minie jej weekend. Do szkoły wróci zapatrzona w komórkę, która kusić ją

może odkrywamy swoje powołanie. Ja miałam chyba dużo szczęścia, bo już w podstawówce odkryłam, że pisanie to coś, co sprawia mi niechaybną radość i z czym chciałabym wiązać swoją przyszłość. W dużej mierze była to zasługa mojej polonistki. Zdaję sobie jednak sprawę, że nie zawsze jest tak łatwo i kolorowo. Ciężko jednak znaleźć pasję, kiedy nawet się jej nie szuka, czeka się z założonymi rękami, marnując czas na życie życiem innych lub rozmyślaniu tylko o tym, co włożysz na kolejną imprezę. Nie staramy się znaleźć swojej pasji, żyjemy bez ambicji i celów.

Oczywiście, jednocześnie wszyscy marzymy w przyszłości o pracy, która da nam spore dochody i będzie nas uszczęśliwiać – tylko nic w tym kierunku nie robimy. A próbowanie wcale nie jest takie trudne. No, bo hej! Może jednak postuchasz tej kobiety na biologii, która usilnie próbuje wbić ci wiedzę do głowy – a nuż to co mówi wyda ci się jednak całkiem sensowne, pójdziesz na studia i zostaniesz świetnym biologiem, może nawet doktorem? Albo zajmij się dziećmi sąsiadki, może odkryjesz, że kochasz opiekę nad maluchami i w przyszłości założysz własne przedszkole? Zaangażuj się społecznie, spróbuj swoich sił w samorządzie szkolnym, może czeka cię kariera polityka? Nie

będzie na każdej lekcji. Nie postucha żadnej z „nudnych” nauczycielek, pod ławką będzie tylko po raz kolejny sprawdzać, co nowego wydarzyło się na „fejsie”. I tak do kolejnego weekendu, który znów spędzi przed komputerem. I tylko czasem ruszy się z domu, ale tylko po to, aby dowiedzieć się jeszcze więcej o życiu innych.

I może Anka i Marta tak naprawdę nie istnieją, ale z pewnością są archetypami naszego pokolenia. Na pewno znacie takie osoby, obserwujecie je, dostrzegacie obok siebie. Ja widzę ich aż za dużo.

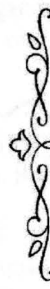
I wcale nie chodzi o to, że w imprezach czy Facebooku jest coś złego. Absolutnie nie! Wszystko jest dla ludzi i powinniśmy z tego korzystać. Skoro komuś sprawia to przyjemność – proszę bardzo. Zupełnie nie o to chodzi. Problem zaczyna się wtedy, kiedy pochłania to całe nasze życie, a przede wszystkim – hamuje rozwój. Nie wiem, czy też to zauważyliście, ale mnie sen z powiek spędza zjawisko gigantycznej ospałości niektórych nastolatków. Patrzą na rówieśników i to, co przeraża mnie w nich najbardziej, to brak pasji. Ja wiem, wiem – wcale nie tak łatwo jest znaleźć zainteresowanie, które porwie nas i sprawi, że zatrzymamy się przy tej jednej rzeczy na dłużej,

bój się iść na chór szkolny czy warsztaty plastyczne, a może skrywasz wielki talent? Obejrzyj któryś z tych „nudnych” czarno-białych filmów, może okaże się, że docenisz sztukę filmową i wciągnie cię ona na tyle, że kiedyś zostaniesz sławnym reżyserem? Kiedy będziesz miał okazję, wsiądź na tego konia, skąd wiesz, że jazda konna to nie coś, co porwie twoje serce? Jest tak wiele opcji!

I tak, wiem, jak to brzmi – idealistycznie, naiwnie. I pewnie takie właśnie jest i nie każdy, kto interesuje się filmami, nakręci kiedyś hit czy nie każdy, kto jest dobry z biologii, zdobędzie tytuł doktora. Ale znalezienie pasji to już krok do sukcesu, w końcu skąd możesz wiedzieć, że nie ty będziesz tym jedynym na stu, któremu się uda. Tylko zrób pierwszy krok i nie żyj biernie. Szukaj i próbuj. Na pewno na tym świecie jest coś ciekawszego niż imprezy i internet. Z nich korzystaj, ale niech nie będą priorytetem.

Po prostu się rozejrzyj.

Agata Prostek



Kącik Poetycki

J. Krąszewski

Twoje brwi jak mewie skrzydła
otulone psem ze snapa,
a nad ranem już mi zbrzydłaś,
bo ci pies tapetę zdrapał

Andrzej Bursa

Sylogizm prostacki

Za darmo nie dostaniesz nic
ładnego
zachód słońca jest za darmo
a więc nie jest piękny
ale żeby rzygać w klozecie lokalu
prima sorta
trzeba zapłacić za wódkę

ergo
klozet w
tancbudzie jest
piękny
a zachód
słońca nie
a ja wam
powiem że
bujda
widziałem
zachód słońca
i wychodek w
nocnym lokalu
nie znajduję
specjalnej
różnicy.

Andrzej Bursa

Nauka chodzenia

Tyle miałem trudności
z przewyciężeniem prawa ciężenia
myślałem że jak wreszcie stanę na
nogach
uchylą przede mną czoła
a oni w mordę
nie wiem co jest
usiłuję po bohatersku zachować
pionową postawę
i nic nie rozumiem
"głupiś" mówią mi życzliwi (najgorszy
gatunek lajdaków)
"w życiu trzeba się czołgać czołgać"
więc kładę się na płask
z tyłkiem anielsko-głupio wypiętym w
górze
i próbuję
od sandałka do kamaszka
od buciczka do trzewiczka
uczę się chodzić po świecie



Andrzej Bursa

Pantofelek

Dzieci są miłsze od dorosłych
zwierzęta są miłsze od dzieci
mówisz że rozumując w ten sposób
muszę dojść do twierdzenia
że najmiłszy jest mi pierwotniak
pantofelek

no to co

miłszy mi jest pantofelek
od ciebie ty skurwysynie.

Andrzej Bursa

Trudno o przyjaciół

Jeżeli w rozmowie z niedużym gościem
będę używał w stosunku do ludzi
niskiego wzrostu

określę:

kurdupel

korek

jamnik

to już mam w moim rozmówcy wroga
ale gdy powiem przy blondynie
herkulesie
podobają mi się wysocy chłopcy blond
to wspaniały gatunek facetów

to na pewno nie
zyskam
przyjaciela.



Pierwsza strzelanina w polskiej szkole

Strzelanina w szkole. Zobaczywszy takie hasło najczęściej wyobrażamy sobie masakrę zza naszej zachodniej granicy, której dopuścili się „zepsuci” z różnych względów nastolatki. Wśród najczęściej wymienianych czynników jest nieprzystosowanie społeczne młodzieży, środki antydepresyjne, brutalne filmy, muzyka i gry komputerowe, internet oraz powszechny dostęp do broni. Przykłady można mnożyć np. masakra w Columbine High School, strzelanina w szkole w Newtown czy strzelanina w Tuusula.

Tymczasem takie zdarzenie miało miejsce u nas, a tak właściwie w II RP, w obecnej stolicy Litwy. Był 6 maja 1925 roku, uczniowie Gimnazjum im. Joachima Lelewela (i nie tylko) pisali maturę. Jeden z piszących notorycznie przeszkadzał, pomimo wielokrotnych upomnień. Był to Stanisław Ławrynowicz. W końcu dyrektor zabrał arkusz maturalny uczniowi, ten wyciągnął broń i oddał kilka strzałów. Gdy amunicja skończyła się, wyciągnął z kieszeni granat, który eksplodował mu w ręce. Ławrynowicz zginął, a wraz z nim inny uczeń, Adam Zagórski, który ochronił dyrektora przed wybuchem własnym ciałem oraz kolejni,

Tadeusz Domański - według relacji świadków rzucił się on na granat. Wśród zabitych był również nauczyciel - Czesław Jankowski, który zmarł w wyniku odniesionych obrażeń kilka godzin później w szpitalu. Ranny został dyrektor i ośmiu uczniów. Po wybuchu granatu do akcji wkroczył przyjaciel Ławrynowicza - Janusz Obrąbalski. Wyjął broń, którą nieudolnie próbował zabić członków komisji egzaminacyjnej.

Żadnego egzaminatora nie drasnęła nawet kula. Obrąbalski wybiegł na korytarz, chcąc użyć granatu, zapalnik jednak nie zadziałał. W akcie desperacji postanowił popełnić samobójstwo oddając strzał w głowę.

Śledczy zajmujący się tą sprawą odkryli, iż zamach był wcześniej przygotowany. W jednym ze szkolnych pomieszczeń odnaleziono jedno- lub dwukilogramowy (zależy od źródła) ładunek wybuchowy. Były tam również granaty szturmowe oraz list pożegnalny Janusza Obrąbalskiego, w którym prosił on o zaopiekowanie się jego narzeczoną.

Nieznane są jednak motywy, jakimi kierowali się sprawcy. Pochodzili z dobrze sytuowanych wileńskich rodzin. Byli wielokrotnie notowani przez policję za chuligańskie wybryki. Mieli problemy z nauką i mogły doprowadzić do tragedii. Można dopatrywać się jednak motywów politycznych.

Maturzyści byli członkami paramilitarnej organizacji „Strzelec”, związanej z obozem piłsudczyków.

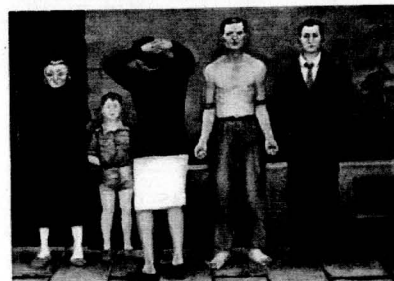
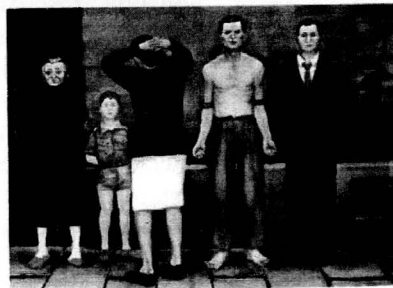
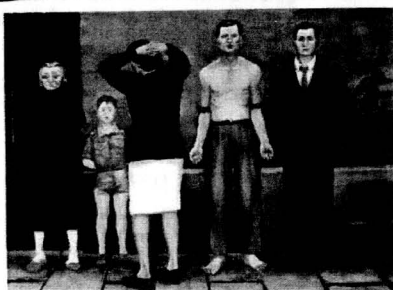
Gazety niechętnie podejmowały się opisanie sprawy, jedynie brukowce podchwyciły temat natychmiast.

Pisma o poważniejszym charakterze zaczęły relacjonować wydarzenia z Wilna dopiero po kilku dniach. Prasa socjalistyczna dopatrywała się przyczyn w samym egzaminie maturalnym. Wileńska gazeta „Słowo” argumentowała zajęcie niedawną wojną polsko-bolszewicką i znieczulicą w jej wyniku.

O sprawie pisała również zagraniczna prasa, m.in. niemiecka, austriacka, amerykańska, a nawet australijska. Gazety te podawały jednak wiele błędnych informacji, np. to, że sprawców było trzech i założyli organizację komunistyczną.

Masakra w gimnazjum im. Joachima Lelewela była jedną z pierwszych w Europie na tak dużą skalę. Wcześniej dochodziło do takich sytuacji, jednak kończyło się na jednej lub dwóch ofiarach śmiertelnych. Wyjątek stanowiła jedynie masakra w Bremie (1919), gdzie po utracie posady nauczyciel zabił pięcioro uczniów. Było to pierwsze i jak dotąd jedyne takie wydarzenie w Polsce. Gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie nie istnieje od 1937 roku.

Wojciech Krystowczyk



Recenzje

Linkin Park – One More Light

Inna... to chyba najtrafniejsze określenie ukazującej się 19 maja płyty Linkin Park. Rzeczywiście album na tle poprzednich kompozycji wypada dosyć marnie. Artyści, wśród których są: Chester Bennington (wokal), Mike Shinoda (wokal, gitara, pianino, miksy), Joe Hahn (miksy), Rob Bourdon (perkusja), Brad Delson (gitara) i Dave Farrel (gitara basowa) przyzwyczaili swoich odbiorców do cięższego brzmienia. Przez wiele lat w ich



twórczości obecne były elementy: rocka, metalu, rapu czy nawet elektroniki, więc i tym razem ich sympatycy spodziewali się, że grupa podąży swoimi ścieżkami. Jednak, jak przyznają sami muzycy – „Lubimy eksperymentować”. Charakterystyczne metalowe brzmienie zostało zastąpione tzw. muzyką popularną, znaną bardziej jako pop. Do współpracy zaproszono mniej znaną wokalistkę Kiiarę oraz Pusha T and Stormzy, a utwory zyskały spokojniejszy charakter z pianinem w tle. Spotkało się to, jak można było się spodziewać, z negatywną reakcją fanów. Pod nowo udostępnionym materiałem znalazły się niepochlebne komentarze, odnoszące się zarówno do LP, jak i ich gości. W fali hejtów dostrzegłam też pozytywy „One More Light”. Piosenki są przyjemne dla ucha, chwytliwe, a tekst, mimo swojej prostoty zawiera istotne refleksje dotyczące życia. Czasy się zmieniają, również muzyka, która zjednała sobie nową falę odbiorców ślepo idących za jednym gatunkiem muzycznym, zlewających się z masą podobnych do nich ludzi. Do takiej właśnie masy dostosowany jest krążek, o którym niełatwo będzie zapomnieć. Niemniej polecam zapoznać się z tą ciekawą setlistą i wyrazić swoją własną opinię na ten temat.

Lidka

„S”?

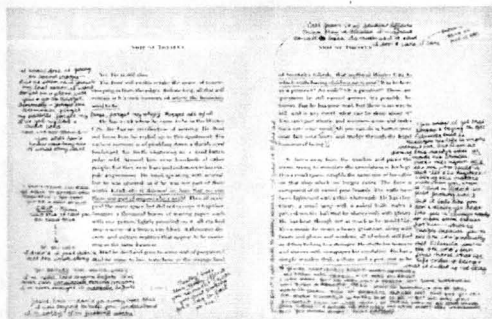
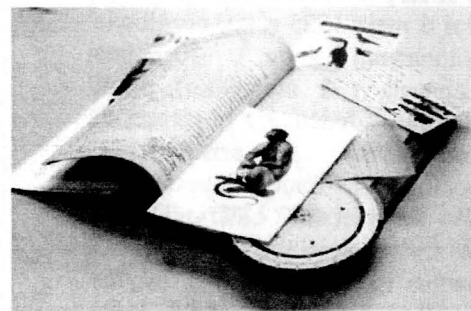
Stworzenie czegoś ciekawego i unikalnego w dzisiejszych czasach wydaje się niemal niemożliwe. Z każdej strony otaczają nas podobnie zaprojektowane billboardy czy nagrywane identycznymi schematami filmy. Nie możemy nawet przeczytać opisu książki bez uczucia *déjà vu*. To wszystko sprawia, że pod wpływem chwili, albo kolejnego nużącego filmu, zadajemy sobie pytanie: Czy naprawdę tak trudno wpaść na oryginalny pomysł?

Jak pokazuje swoją nowelą J. J. Abrams – raczej nie. Wystarczy jedynie zadbać o literaturę w każdej sytuacji. Książka „S” nie powstałaby bowiem, gdyby Abrams nie zainteresował się zostawioną na lotnisku starą powieścią, w której napisano: „*To whomever finds this book — please read it, Take it somewhere, and leave it for someone else to find it.*” To wydarzenie rozbudziło w nim nie tylko studenckie wspomnienia pisania w książkach na marginesach, ale także skrytykował pomysł na powieść „S”.

„S” jest niezwykła nie tyle pod względem fabuły, co wykonania i wydania. Z okładki książka wydaje się jedynie starym dziełem nieuchwytnego V. M. Straka, która opowiada historie niezwykłych przygód człowieka z amnezją, pragnącego odkryć samego siebie. Jednakże wewnątrz książki ukryta jest tajemnica. Pomiedzy literami „*Ship of Theseus*” znajdują się odręczne notatki dwóch bohaterów, którzy pomimo iż nigdy się nie spotkali, badają tę samą powieść. Przekazują oni sobie książkę pełną dopisków, pocztówek, zdjęć oraz fragmentów starych artykułów prasowych. Wydanie zostawiają na tej samej półce w bibliotece. Bohaterowie wspólnymi siłami odkrywają prawdę o tajemniczym Straku.

Książka zadziwia swoją detalicznością oraz dbałością o szczegóły. Wystarczy tylko na nią spojrzeć, aby uświadomić sobie, że słowo „*oryginalne*” czasami można zastąpić – w tym wypadku dosłownym – powiedzeniem: „*Nie oceniaj książki po okładce*”.

Karolina Purzeczko



NOWINKI TECHNOLOGICZNE

Amazon Tap

Amazon Tap to bezprzewodowy przenośny głośnik Bluetooth firmy Alexa. Wystarczy nacisnąć przycisk mikrofonu i poprosić o muzykę z Prime Music, Spotify, Pandora, iHeartRadio i TuneIn. Urządzenie korzysta z usługi Alexa Voice Service. Po podłączeniu do sieci Wi-Fi lub mobilnego punktu dostępowego można odtworzyć muzykę, przeczytać wiadomości, dostarczyć raporty pogodowe, a nawet zamówić pizzę. Dysponuje dźwiękami zasilanymi przez Dolby - z podwójnymi głośnikami stereo zapewniającymi wszechstronny dźwięk 360-stopniowy. Bateria wytrzyma do dziewięciu godzin odtwarzania.



Microsoft Surface Pro 4

Microsoft Surface Pro 4 oferuje wszechstronność laptopa i tabletu w jednym urządzeniu. Surface Pro 4 jest dostępny od 128 GB / rdzeń Intel Core m3-4 GB pamięci RAM do 256 GB / Intel Core i7 - 8 GB pamięci RAM. W nowym produkcie Microsoftu wbudowany jest ekran dotykowy PixelSense o przekątnej 12,3 cala o bardzo wysokim kontraście i małym odbłasku. Przejdź z laptopa do tabletu z wielokierunkową podstawą i klawiaturą. Bateria wytrzymuje do dziewięciu godzin.



Fitbit Blaze

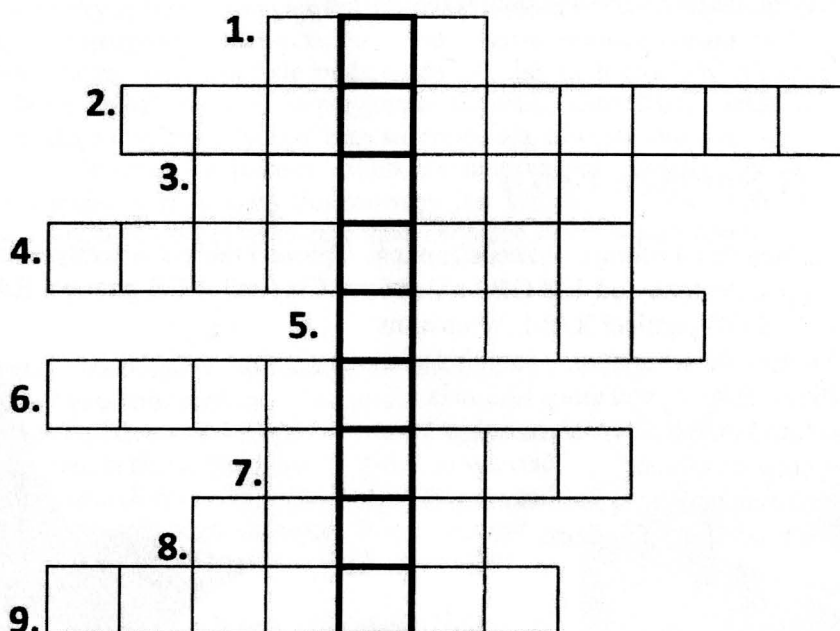
Fitbit Blaze to smartwatch, który pomaga zmaksymalizować aktywność i treningi dzięki rewolucyjnym funkcjom, takim jak możliwość mierzenia częstotliwości tętna i wbudowanemu GPS. Fitbit Blaze umożliwia również pozostanie w kontakcie z przyjaciółmi i rodziną podczas treningu, dzięki zaawansowanym funkcjom, takim jak możliwość połączenia zegarka z telefonem. Otrzymuj powiadomienia o połączeniach i wiadomościach tekstowych bezpośrednio na nadgarstek



Fitbit Blaze

WYGRAJ DODATKOWE

NIEPRZYGOTOWANIE



1. Jaki numer widnieje na koszulce meczowej MICHAŁA PAZDANA ?
2. Jaki skoczek wygrał w 2017 roku Turniej Czterech Skoczni ?
3. Ile kręgów szyjnych ma człowiek ?
4. Który film został zwycięzca ceremonii Złote Globy 2017 zdobywając nagrodę w siedmiu kategoriach ?
5. Pod jakim znakiem rozpoczął się Chiński Nowy Rok ?
6. Czarna śmierć - co to za choroba?
7. Okres literacki, który trwał do V wieku naszej ery.
8. Najmniejsza część pierwiastka chemicznego.
9. Z jakiego kraju pochodzi Miss Universe 2017?

REGULAMIN:

1. Niepytajnik można zgłosić na każdym przedmiocie, odpowiednio wcześniej należy poinformować o tym nauczyciela oraz przekazać wypełniony kupon.
2. Ulgę można wykorzystać do 30 maja 2017.



KUPON

HASŁO:

Kwiecień 2017

PODPIS REDAKTORA

WYKONAŁ: Mateusz Krajewski